

Urbanek, Bożena

"Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880-1952)", Magdalena Gawin, Warszawa 2003 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 49/2, 172-177

2004

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Inną kwestią jest chęć zaszczepienia perspektywy biologicznej egzystencji człowieka w dziejach w środowisku historyków. Jakkolwiek należy podzielić pogląd Srogosza o politycznych preferencjach w studiach historycznych, to jednak w tym przypadku można pokusić się o umiarkowany optymizm. Wiele zmieniło się od czasu, gdy w latach 80. ubiegłego stulecia Kuchowicz wołał „o biologiczny wymiar historii” i ostro spierał się z J. Topolskim oraz jego uczniami o definicję aktywizmu. Zagadnienia tego rodzaju coraz częściej pojawiają się w problematyce badawczej oraz w dydaktyce akademickiej. Obowiązkowy na studiach historycznych blok przedmiotów metodologicznych wymusza na adeptach tej dziedziny humanistyki przynajmniej pobieżną orientację we współczesnych nurtach teorii historii. Stanowi to dobre podłoże dla propozycji zawartych w książce Srogosza i może zadecydować o ich głębszej recepcji.

Książka Tadeusza Srogosza *Między biologiczną egzystencją człowieka w dziejach a historią nauki* stanowi wynik wieloletnich analiz i przemyśleń autora. Balansuje na granicy teorii i historii historiografii medycznej. Wiele wątków jego wcześniejszych badań zostało przedstawionych w książce w spójnej całości. Stanowi ciekawą propozycję metodologiczną i jako taka winna stać się dla badaczy biologicznej egzystencji człowieka przeszłości wartościowym źródłem inspiracji. Może powinna być uzupełniona podtytułem *Tematy – teorie – interpretacje – inspiracje*. Oddawałoby to zapewne pełniej intencje autora. Wartością, rzadko występującą w tego typu pracach, jest bogactwo przykładów, analiza ich walorów i słabości oraz konkretne wzory badań. Autor nie narzuca nikomu „jedynie słusznych poglądów”, pokazuje natomiast kilka tropów, którymi badacz może podążyć. A przynajmniej winien wiedzieć, że ma taką możliwość. Ze względu na potencjale walory dydaktyczne wydawca winien zadbać o możliwie szerokie upowszechnienie książki. Jest warta lektury.

Jaromir Jeszke
Poznań

Magdalena G a w i n : *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*. Warszawa 2003 Wydawnictwo Neriton. Instytut Historii PAN, ss. 389

„*Rasa i nowoczesność...*” autorstwa młodej (ur. 1972 r.), absolwentki Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, stanowi plon kilkuletnich poszukiwań badawczych przeprowadzonych w polskich bibliotekach i archiwach, ale także i w brytyjskich dzięki uzyskanemu stypendium Fundacji z Brzezia Lanckoronskich. Autorka dotarła do niewykorzystanych dotąd przez badaczy materiałów zdeponowanych m.in. w: Archiwum Akt Nowych, Zbiorach Specjalnych Głównej Biblioteki Lekarskiej i Biblioteki Narodowej. Wśród źródeł

dominuje jednak polskie czasopiśmiennictwo o różnym charakterze i proveniencji w tym politycznej, światopoglądowej; ze zrozumiałych względów w większości jednak uwzględniła medyczne i przyrodnicze. Dodatkowo odwołuje się do społeczno-pedagogicznych, kulturalno-literackich oraz prasy codziennej. Łącznie wykorzystano przeszło 50 tytułów tj. od 1874 r., poczynając, z przewagą jednak wieku XX. Przytoczyła także wiele obcojęzycznych opracowań (głównie w języku angielskim i niemieckim) wydanych do 2000 r., które świadczą m.in. o popularności tej problematyki na Zachodzie .

Natomiast w Polsce tematyka eugeniki, zagadnień rasy była w rodzimej literaturze historycznej skrętnie omijana a jedynie poruszana w wąskim zakresie w artykułach i to już w większości publikowanych po 1989 r., jak np. K. Kawalec, *Spór o eugenikę w latach 1918–1939*, („Medycyna Nowożytna. Studia nad Kulturą Medyczną”, t. 7, 2000, z.2, s. 87–102) i przeszło pół wieku czekała na swoją monografię. Przyczyny tego stanu wynikały zapewne z jednej strony ze złej konotacji eugeniki i to głównie niemieckiej, głoszącej m.in. konieczność sterylizacji ludzi uznanych ze względów zdrowotnych w tym genetycznych, a i społecznych za bezwartościowych, a nawet i szkodliwych, w efekcie której nazisci bezkarnie mordowali też pacjentów szpitali psychiatrycznych i ciężko chorych, dokonywali na ziemiach polskich zbrodniczych eksperymentów w obozach koncentracyjnych. Ciężar zaś niemieckiej odpowiedzialności mógł, jak prawdopodobnie sądzono, swe ideowe piętno odcisnąć także i na działalności polskich lekarzy, antropologów, biologów interesujących się eugeniką szczególnie w okresie II Rzeczypospolitej. Tym bardziej, iż w ruch eugeniczny zaangażowali się także wybitni przedstawiciele ówczesnej polskiej medycyny jak np. pediatra Władysław Szenajch, Tomasz Janiszewski – minister zdrowia w rządzie Ignacego Paderewskiego, prof. Odo Bujwid, prof. Edward Loth, czy Marcin Kacprzak i wielu innych o których m.in. Autorka wspomina na kartach swojej książki. Za brak ewentualnego zainteresowania tą tematyką można uznać także sytuację po wojnie, a ściślej po 1952 r., kiedy to większość towarzystw w tym i eugeniczne zostało rozwiązanych lub objętych ścisłym politycznym nadzorem na temat z tym związany, jak wiadomo, przez długie lata nie mógł być przedmiotem właściwej oceny historyków.

Autorka zatem już w nowej sytuacji podjęła się przedstawienia, jaka sama pisze, historii polskiego ruchu eugenicznego zaczynając od lat 80. XIX wieku do 1952 r., kończąc. Chociaż jak się zastrzega, pomimo, że za główny przedmiot swych obserwacji uczyniła Polskie Towarzystwo Eugeniczne, pracy tej nie należy traktować jako monografii samego towarzystwa (s. 11). Dlatego też zapewne z tego powodu, jak można domniemywać, nie odwołała się do treści Statutu Polskiego Towarzystwa Eugenicznego, który zresztą w wykazach bibliograficznych także nie występuje. (Na marginesie można dodać, iż Autorka sporządziła jedynie bibliografię selektywną.) W swych poszukiwaniach badawczych skoncentrowała się przede wszystkim na politycznym i społecznym kontekście eugeniki

oraz jak stwierdziła na poszukiwaniu „stylu eugenicznego myślenia” na gruncie polskim. Pomija jednak szczegółową wykładnię biologicznych treści eugeniki i po części ich interpretację. Chociaż w swym wykładzie rozpoczęła, w rozdziale I – po opisie genezy eugeniki, od ukazania recepcji darwinizmu na ziemiach polskich. W końcowej zaś partii książki starała się przybliżyć jej wymiar bioetyczny sięgając już do czasów współczesności. Przytacza także bliższe wyjaśnienie – stosownie do warunków polskich – terminu idei eugenicznej – używanego w formie synonimu – jako ochrony rasy przez szeroko rozumianą profilaktykę (s.124). Szerzej zaś określając eugenikę jako naukę o doskonaleniu ludzkiej rasy, czyli ulepszeniu właściwości fizycznych i psychicznych organizmu ludzkiego (s.7).

Autorka prezentuje rozwój polskiego ruchu eugenicznego w układzie chronologicznym, w dość ścisłym kontekście międzynarodowym. Porównuje go do wzoru skandynawskiego. Słusznie przy tej okazji stwierdza, iż nie mógł być on już w tych czasach odizolowany od podobnego, powstającego w różnych częściach Europy. Nadmienia przy tym, iż duży wpływ na polskie środowisko miały także wzory angielskie ale i niemieckie (s. 11). Ciekawa w tym względzie, biorąc pod uwagę miejsce napisania, a nie uwzględniona przez Autorkę może być praca poznańskiego przyrodnika Adama Paszewskiego pt. *Znaczenie biologji dla społeczeństwa* opublikowana w „Czasopiśmie Przyrodniczym” w 1931 r. (z. VII–VIII), w której powołuje się na autorytet Nietzschego cytując jego słowa: „Tylko ten prawodawca ukształtuje wieki według swej woli, który potrafi pokierować selekcją”. Rozwijając i też nadinterpretując tę myśl, dalej sam stwierdza: „Ale biologia nie tylko ma wyhodować i utrzymać cenne i twórcze pokolenie, ona zadecyduje, w jakim ustroju społecznym i prawnym żyć ono będzie.” (s. 7) Praca ta, co prawda zresztą nie wielka objętościowo) a i co ciekawe o popularnym charakterze, mogła by się stać dodatkowym wzmocnieniem postawionych przez Autorkę też wzbogacając o poglądy tych (?) przyrodników z rejonu Wielkopolski, których nazwiska nie odnotowano w książce jako rzeczników eugeniki.

Całość M. Gawin zaprezentowała w sześciu rozdziałach nie licząc wstępu i zakończenia, pewną występującą tu specyfiką jest umieszczanie cząstkowych podsumowań po niektórych rozdziałach (w przypadku rozdz. 3 i 4) co jak się wydaje nie było konieczne z uwagi na sam gatunek pracy zwłaszcza, iż nie przestrzegano tego sposobu prezentacji konsekwentnie. I tak w rozdziale pierwszym; omówiła stan wiedzy, ale i świadomość polskiej elity intelektualnej w zakresie eugeniki. Ponadto wpływ myśli Darwina ze szczególnym uwzględnieniem łączenia zjawiska dziedziczności z kategorią rasy. O czym już częściowo wspomniano.

W rozdziale II Autorka rysuje rozwój działalności polskich stowarzyszeń eugenicznych w przedziale czasowym od 1905 po 1918 r. Zwróciła przy tym uwagę na nie zauważony dotąd fakt, który jak pisze – miał miejsce po 1905 r., wiążący się ze wzrostem zainteresowań hasłami darwinizmu społecznego, a stał się, jak twierdzi p. Gawin, bodźcem aktywizacji społecznej w walce z „truciznami rasy”. Chociaż nie neguje Ona też znaczenia sytuacji politycznej i wzrostu

pewnych swobód, które wtedy zaistniały umożliwiając zakładanie różnych organizacji w tym i o tym profilu. Spierać się jednak można co do roli i następstwa czasowego po sobie występujących zdarzeń i obstawać za bardziej „konserwatywnym” wyjaśnieniem tego zjawiska. Bowiem jak wiadomo (wskazują na to chociażby dokumenty Archiwum Miasta Stołecznego i Województwa Warszawskiego; zespołu; Warszawski Gubernialny Urząd d/ Stowarzyszeń) dokładnie po roku 1906 nastąpiła prawdziwa eksplozja rozwoju stowarzyszeń i innych instytucji w tym w dużej liczbie o charakterze prozdrowotnym i większości o naziwnictwie polskim.

Rozdział III poświęca wpływom eugeniki na model opieki społeczno-lekarskiej tworzony w ramach struktur państwa polskiego do połowy lat dwudziestych. Ponadto oddziaływaniu samej idei „nowoczesnego państwa”.

W kolejnym pt. *W kręgu publicystyki „Zagadnienia Rasy” (1918–1927)* przedstawiła dyskusje i spory toczony w środowisku eugenicznym w tych latach. Starając się wykazać jak, na skutek rozwoju nauki i zaufania do niej wzrastało stopniowo jak pisze „przyzwolenie na eugeniczną selekcję społeczeństwa”. Zestawiła także tzw. modele pracy społecznej higienistów o rodowodzie XIX-wiecznym z Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego oraz członków Towarzystwa Eugenicznego. (s.171–175). Tutaj a i w poprzednim przytoczonym już rozdziale jawi się dominacja problemów eugenicznych, jakby obecna w całej problematyce zdrowia w ówczesnym czasie w Polsce. W pewnym sensie wydaje się to zrozumiałe ze względu chociażby na sam tytuł publikacji a zwłaszcza ostatniego, przytoczonego rozdziału ale przede wszystkim przez ogład zagadnienia z perspektywy źródła jakim Autorka się posłużyła tj. „Zagadnieniem Rasy”, które często, jak się wydaje, jednak je demonizowały. Na marginesie można zapytać o nakład tego czasopisma zastanawiając się także nad jego poczytnością w np. środowisku lekarskim czy przyrodniczym. Aczkolwiek Autorka może przekonywać do swojej koncepcji dość pokaźną i znaczącą prestiżowo liczbą lekarzy zrzeszonych w Towarzystwie Eugenicznym, w samej tylko Warszawie wynoszącej w 1922 r., jak pisze M.Gawin, 100 członków. (s. 130.)

Pewną niejasność wprowadzają też, moim zdaniem, dywagacje Autorki na temat tzw. inżynierii społecznej, które jakby zawołowany sposób lokowały starania powojennych higienistów, lekarzy zmierzające do obniżenia, ogromnej zresztą w tym czasie, śmiertelności niemowląt, plagi chorób zakaźnych – w kręgu działań eugenicznych. (s.126) Pośrednio zaś ta perspektywa ukazania zjawiska, w dość znacznym stopniu, przez „Zagadnienie Rasy...” może też dezinformować, wskazywać, iż nie rodziły się w kraju, w tych latach innego typu inicjatywy skierowane do dotkniętych społecznymi chorobami, nędzą, wyniszczonych niedawną przecież jeszcze wojną. Tymczasem, jak wiadomo tak nie było. Należały do nich chociażby ośrodki zdrowia, tworzone od 1925 roku początkowo w Warszawie a następnie i w innych częściach II Rzeczypospolitej o szerokim profilu działania

w zakresie profilaktyki i zwalczania chorób społecznych, bez wyraźnego chciałoby się powiedzieć „posmaku eugenicznego”. Zakres wiedzy w tym zakresie uzupełnić mogą np. *Sprawozdania z działalności Zarządu M.st. Warszawy* z lat 20, publikacje zamieszczone „Kronice Warszawy” w tym czasie a nawet cytowane przez Autorkę czasopisma „Zdrowie” (np. z lat 1927, 1929) czy *Dwadzieścia lat publicznej służby zdrowia w Polsce Odrodzonej, 1918–1938*, Warszawa 1939 i inne nie mówiąc o archiwaliach. Oczywiście powyższe źródła nie dotyczą zagadnień eugenicznych lecz w pewnym sensie je dystansują nadają im, jak się wydaje, odpowiednią w tym czasie rangę i znaczenie.

Rozdział piąty zatytułowany po prostu „Lata 30.” obejmuje wiele wątków, które pokazują nową rolę i miejsce eugeniki w tym okresie, kiedy to zainteresowały się nią, jak stwierdziła p. M. Gawin, środowiska naukowe, społeczne i publicyści różnych regionów Polski głównie jednak wspomnianej już Warszawy czy Krakowa. Zatem znajdujemy w nim m.in. obok opisu funkcjonowania Polskiego Towarzystwa Eugenicznego, teorii Grotjahna, wpływ na eugenikę ówczesnej sytuacji międzynarodowej, różnych koncepcji prowadzenia wojny, liberalizmu społeczno-obyczajowego, kontroli urodzin, reformy instytucji małżeństwa i wychowania seksualnego. Przedstawiła także stanowisko Kościoła katolickiego wobec zagadnień rasy, ale i także projekty ustaw eugenicznych i reakcję na nie przedstawicieli obozu prawicy, lekarzy, psychiatrów i społeczników. Zwróciła przy tym jednak uwagę na fakt eliminacji w polskiej prasie eugenicznej w przeciwieństwie do niemieckiej czy brytyjskiej otoczki politycznej, jak stwierdziła można tam było jedynie przeczytać o relacjach pomiędzy ruchem kobiecym a eugeniką, jednak „[...] o eugenicie i ruchu robotniczym, ideologii socjalistycznej, narodowej czy jakiegokolwiek innej nie pisano.” Stara się przy tym wyjaśnić przyczyny tej apolityczności (s. 190–191).

Mimo ogromnej różnorodności mieszczącej ten rozdział w swej treści, wynikający z rzeczywistej ekspansywności ruchu, stanowi niezwykle ciekawy chociaż przerastający swym bogactwem inne np. rozdział I czy II. Ukazała w nim wiele, nieznanych historykom faktów np. dotyczący eugenicznej koncepcji prowadzenia wojny, której autorem był wspomniany już Tomasz Janiszewski, a opublikowanym na łamach „Lekarza Wojskowego” w 1932 r. polegający na odwróceniu, jak i relacjonuje M. Gawin, „dysgenicznnej” tendencji współczesnych wojen, a wprowadzenia i wtedy niezwykle dyskusyjnej w swej wymowie reformy poboru wojskowego oparnej, jak dalej pisze, na sile wszystkich mężczyzn bez względu na wiek i stan zdrowia z od obowiązku mieli być zwolnieni jedynie chorzy psychicznie i umierający (sic!) (s. 204–205). Zwróciła jednocześnie uwagę na nie spenetrowane pola badawcze m.in. kwestię nadużyć niemieckiej akcji sterylizacyjnej wobec Polaków (s. 262). Pewien niedosyt budzi jednak podrozdział pt. *Lekarze i społecznicy* (s. 263–264).

W rozdziale szóstym pt. *Wojna i lata stalinowskie*, kończącym zasadniczą część dysertacji omawia skutki rozwoju eugeniki, chociaż, na szczęście, jako wynik działalności nie rodzimych zwolenników tego ruchu lecz mających także miejsce, za sprawą nazistawskich Niemiec, w obrębie ziem okupowanej przez nich Polski. Opisuje przebieg, metody i zakres eksterminacji. Rozszerza przy tym dotychczasową wiedzę m.in. na temat niemieckiej akcji eutanazji a nowe fakty m.in. pisząc, iż akcja pod kryptonimem „T4” była przeprowadzana równolegle na ziemiach III Rzeszy i polskich (s. 283). Częścią szóstego rozdziału jest podrozdział *Eugenika w PRL* opisujący całkowicie już nieznanne informacje dotyczące dziejów eugeniki ale i medycyny w powojennej rzeczywistości tj do 1952 r. Zwłaszcza zaś za interesujący należy uznać opis próby wskrzeszenia towarzystwa eugenicznego i nauczania tego przedmiotu na reaktywowanych uniwersytetach. Ciekawe są także wydobyte jakby z mroków tajemnicy nazwiska postaci angażujących się w ten ruch, w nowej już sytuacji politycznej, a często przemilczających w późniejszych latach swe ówczesne zainteresowania. Zwróciła uwagę na argumentację eugeniczną wykorzystywaną przez ówczesne władze w polityce kadrowej np. w zatrudnianiu, wyborze zawodu (s. 294). Oparła się przy tym Autorka na niedawno udostępnionej w Zbiorach Specjalnych Głównej Biblioteki Lekarskiej spuściznie L. Wernica, sprawozdaniach z działalności Ministerstwa Zdrowia z lat 1945–1946 i innych.

Ostatnią partię książki stanowi zakończenie, które nawiązuje nie tylko do całości ale także sięga do współczesności, nadając mu już inny wymiar.

Dodatkowo zaś pracę uzupełniają aneksy źródłowe – propozycje ustaw eugenicznych, pisma urzędowe kierowane do izb lekarskich oraz stowarzyszeń społecznych w powyższej kwestii z 1935 r. Ponadto zwiera ona indeks osób, oraz wykaz skrótów a także ilustracje. Wspomnieć też należy o intrygującej, przyciągającej uwagę okładce zawierającej reprodukcję „Dafnis i Chloe”, pędzla Ludomira Ślodzińskiego z 1926 r.

Publikacja *Rasa i nowoczesność...* pomimo, iż budzi pewne wątpliwości, które, jak sądzę, jednak mogą sprzyjać dalszej penetracji źródłowej i samego problemu jest zajmującą lekturą. Dotyka, jak wspomniano, tematyki dotychczas nieobecnej w badaniach historyków a przez to jest publikacją pionierską na gruncie polskim.

Bożena Urbanek
Instytut Historii Nauki PAN
Warszawa